

HELENA ZIÓŁKOWSKA

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, cegielnia Rekord, praca w cegielni, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

Praca w cegielni Rekord

W cegielni pomagałam, bo pracowała tam moja mama, mój tata. Mama robiła cegłę jako formiarka. To była dosyć ciężka praca. Trzeba było wstawać o godzinie drugiej w nocy, szło się do cegielni i robiło się tę cegłę. Myśmy jeszcze chodziły wtedy z siostrą do szkoły, to nieraz, czy w sobotę, czy jak się miało wolne, wstawałyśmy i pomagałyśmy mamie. Czasami bywało tak, że musiałyśmy i o pierwszej w nocy wstawać razem z mamą. Bo rano - wiadomo, lato, słońce świeci wcześniej. Tam były piaskownice z piachem, były tory i po tych torach jeździły wózki z gliną. Z jednej strony musiał ktoś robić i z drugiej, żeby ta glina nie obsychała. Bo jak słońce świeciło, to szybko trzeba było wyrobić, później się nie dało, bo to było suche. Takie kluchy się robiło, w dwuprzędziową formę się nabijało. I tak się toczyło nasze życie. Później, po południu, godzina druga, trzeba było iść cegłę skantować – to się podnosiło z placu cegłę, żeby stała na ziemi. Musiał ze wszystkich stron wiatr ją owiać, ona musiała wyschnąć. Koło godziny czwartej, piątej po południu znowu trzeba było iść na plac, były takie wózki na kołach, trzeba było na nie nakładać cegłę, wozic pod szopę i ustawiać, żeby schły. Później ona tam schła parę miesięcy. Był piec do wypalania cegły. Mężczyźni z tych szop zabierali cegły i na takich wózkach zawozili do pieca. W piecu były komory, tam się wjeżdżało, w rzędkie ustawiało cegłę, a na górze były fajerki, gdzie się sypało węgiel na te cegły, żeby się wypalały takim żarem. Później przyjeżdżały samochody ciężarowe i ta cegła szła do sprzedania. Wiadomo, ona szła na jakieś budownictwo, na mieszkania. Taka właśnie była praca w cegielni.

Data i miejsce nagrania	2017-09-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Dariusz Prażmo
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"